POSŁANIEC KATOLICKI

Módl się i pracuj!

Niedzielne pisemko religijne ku nauce, zbudowaniu i pociesze dla ludu katolickiego.

Nr. 10. Wychodzi raz na tydzień i kosztuje na poczcie i w ajencyach kwartalnie 50 fen. Bochum, 8 marca 1894. Stósowne inseraty przyjmuje się za opłatą 20 fenygów od 4łamowego wiersza pet. Rok 4.

Ekspedycya i drukarnia „Posł. Kat.", Maltheserstr. 17a. — Posł. Katolicki" zapisany jest w cenniku poczt. pod lit. T, nr. 79.

Na Niedzielę piątą Postu (Męki).

LEKCYA. Żyd IX. 11—15.

Bracia! Chrystus stawszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew, wszedł raz do Swiątnicy, nalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeśli krew kozłów i wołów i popiół jałowic pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu żyjącemu? — I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnice, wzięli, którzy wezwani są do wiecznego dziedzictwa w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Jan VIII, 46—59.

W onczas mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli mu tedy Żydowie: Terażeśmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej. nie skosztuje śmierci na wieki. Iżaś ty jest większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? i Prorocy pomarli, czem się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jesli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście go; ale ja go znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Parwali tedy kamienie, aby nań ciskali, Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Konanie Jezusa w ogrodzie oliwnym.

Dzisiejsza niedziela nazywa się niedzielą pasyjną, czyli męki Zbawiciela, bo od dziś rozpoczyna Kościół w szczególny sposób rozmyślania boleści i cierpień Jezusa. Krzyże w kościołach zasłaniają fioletowym welonem, bo w dzisiejszej ewangielii czytamy, że Pan Jezus ukrył się przed żydami, którzy Go chcieli ukamienować i abyśmy wszyscy zwrócili zwrok nasz na krzyż, który zatknięty jest na górze Golgocie. Przypatrzmyż się więc pilnie cierpiącemu Jezusowi. Spożywszy Jezus z uczniami ostatnią wieczerzę i ustanowiwszy Najśw. Sakrament Ołtarza, ofiarę nowego zakonu, udał się do ogrodu zwanego Gethsemani, aby się tam modlić i rozpocząć gorzką mękę swoję. Wziął na stronę najukochańszych trzech uczniów swoich, Piotra, Jakóbo i Jana i począł się smucić i tęsknić sobie i rzekł: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci“. I oddaliwszy się od nich o rzut kamienia, padł na oblicze Swoje, modląc się i mówiąc: „Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich“. Powtórzywszy poraz trzeci onę modlitwę taki strach ogarnął Go, iż krwawy pot wystąpił na całem Jego ciele i kroplami spadał na ziemię: z ócz, uszu, twarzy, piersi i boku, jako dowód strasznej wewnętrznej walki, jaką dusza Jego stoczyła z wstrętem natury. Zwyciężywszy, rzekł: „Wszak nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola.“

Zastanówmy się nad przyczynami tego smutku.

1. Św. Ewangielia opowiada o Jezusie modlącym się na górze Oliwnej, że gdy Go strach opadł, modlił się dłużej, a pot Jego był jak krople krwi, spadającej na ziemię“. Straszne musiało to być cierpienie, które Mu krwawy pot z ciała wycisnęło. Lecz cóż spowodowało one straszne boleści. Najprzód s t r a c h n a t u r a l n y p r z e d o k r o p n ą m ę k ą, która Go czekała, a która wszystko przechodzi, co ludzie kiedykolwiek cierpieli i cierpieć będą, przed męką, jaką Syn Boży, sam, opuszczony, bez pomocy i pociechy miał wycierpieć. Wszystko stanęło mu żywo przed oczyma, co jeszcze tej nocy i dnia następnego Go czekało. Widział zdradę Judasza, zaparcie się św. Piotra, okropne biczowanie, cierniem ukoronowanie, skazanie na śmierć sromotną, dźwiganie bolesne krzyża, przebicie nóg i rąk i bolesną śmierć na krzyżu. Widział uczniów uciekających, matkę opuszczoną i nie mogącą Mu przyjść w pomoc, Ojca niebieskiego pełnego gniewu, któremu za nas miał zadość uczynić i usuwającego rękę pomocy. Zasmuciły też Zbawiciela te oburzające i podłe szyderstwa i zelżywości, które Syn Boży, spokojnie i cierpliwie znosić miał od ludzi najnędzniejszych i najpodlejszych. O wiele słuszniej od Dawida mógł On rzec: „Serce moje zatrwożyło się we mnie, a strach śmierci przypadł na mnie.“ (Psalm 54). Któżby więc nie miał miłować Zbawiciela, który nas tyle umiłował, któżby nie chciał ponieść dla Niego każdej ofiary? Jezus przyjmuje kielich gorzki z rąk Ojca niebieskiego i jest gotów do ostatniej wypić go kropelki. Mówi On do Ojca niebieskiego: „Nie moja, lecz twoja niech się stanie wola“. Kochani Czytelnicy! czyż Jezus nie zawstydza naszej bojaźni? przez gotowość i ochotę cierpienia. Lada strach, lada urojona trwoga przed małem umartwieniem, przed ciężką pracą, a nawet przed szyderstwem ludzkiem sprawia, że zaniedbujemy nasze obowiązki i uniewinniamy się niemożliwością. O Jezu, mężny bojowniku z pokolenia Judy, naucz nas przez bojaźń, trwogę w Ogrójcu, przezwyciężać wszelką bojaźń przed pracą i trudem i wszelką bojaźń ludzką.

2. Jedną z najgłówniejszych przyczyn lęku i smutku Jezusa w Ogrójcu były z pewnością g r z e c h y n a s z e, za które miał zadość uczynić. Grzechy, począwszy od pierwszego grzechu popełnionego w raju aż do ostatniego grzechu popełnionego przy końcu świata, były zpewnością jakoby górą, która przygniotła duszę Jezusa i napełniła

serce Jego boleścią niewymowną. Jezus sam tylko widzi jasno całą złość grzechu, bo On tylko sam pojmuje nieskończoną obelgę wyrządzoną Bogu najwyższemu od stworzenia, które jest nicością. Przed oczyma Jego stanęły wszystkie grzechy wszystkich ludzi, grzechy myślą, słowem, uczynkiem i opuszczeniem dobrego popełnione. Jezus przyjął na siebie obowiązek Boskiej sprawiedliwości za to morze grzechów zadość uczynić. Co za okropny ciężar! O Chrześcianinie! i nasze grzechy stały przed Jezusa oczami i one powiększały boleść Jezusa, że w gorzkości i trwodze mówił: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci“. Czyż my na tę myśl nie będziemy opłakiwali grzechów naszych z całego serca, szczerze za nie żałowali i mocnego czynili postanowienia poprawy? O zaiste, twardsze jak opoka musi być serce nasze, jeżeli krew niepokalanego Baranka Bożego nie pobudza nas do żalu i skruchy, łez i poprawy.

3. Wszystkie te boleści i wszystkie te grzechy chciał Pan Jezus chętnie wziąć na się, jeżeli tylko przez to stać się miało nasze odkupienie. Lecz niestety i tej pociechy nie miał mieć Zbawiciel, gdyż nie wszyscy będą zbawieni. Pan Bóg chce wprawdzie, aby wszyscy byli zbawieni, lecz ludzie nie chcą wszyscy. Przelał za wszystkich Syn Boży krew swą Przenajświętszą, lecz mimo to wielu w Niego nie wierzy, wielu przestępuje hardzie przykazania Jego, gardzi Jego łaskami i dla tego ginie na wieki.

To przewidywanie, że wielu mimo gorzkiej męki Jego pójdzie na wieczną zgubę, było trzecią przyczyną strasznych boleści i smutków Jego w Ogrójcu. Boleść straszna przeszywała serce Jego, że krew Jego daremnie będzie wylana. To był ten gorzki kielich, który pić wzdrygał się Pan Jezus i prosił Ojca niebieskiego, aby go oddalił od Niego. W duchu patrzał P. Jezus na pokolenia wszystkich wieków i widział, jak ludzie całemi gromadami spadają do piekła, chociaż On zstąpił z nieba, aby ród ludzki odkupić i zbawić. I cóż On miał dla nas więcej uczynić, a nie uczynił. Patrzcie tylko naokoło siebie. Jak mało jest, co Zbawicielowi z całego serca dziękują i Go z całego serca miłują! Za pieniędzmi, za sławą i honorem, za zmysłową rozkoszą, za ludzką wiedzą uganiają się ludzie z wielką chciwością, lecz aby miłość za miłość oddać Jezusowi, rzadko jaki myśli. A to sprawia boleść wielką sercu Jezusowemu, to mu wyciska pot krwawy z ciała, to Go pobudza do słusznej skargi: „Cóż za pożytek we krwi mojej?“ (Ps. 29, 10).

A więc, mili Czytelnicy, kochajmy Jezusa, o ile sił mamy, miłujmy Go w sercu i w uczynku. Sprawmy Jezusowi i tę radość i pociechę. O Jezu, przyjdź nam ze swoją łaską w pomoc, któryś nas krwią Przenajświętszą odkupił.

Męka Pana nasz. Jezusa Chrystusa

według Mat. Rozdz. 26 i 27.

Wonczas rzekł Jezus uczniom swoim: Wiecie, iż po dwu dniach Pascha będzie, a Syn Człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowan. Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i starsi z ludu do dworu Najwyższego kapłana, którego zwano Kajfaszem. I naradzali się, aby Jezusa zdradą pojmali i zabili. Lecz mówili: nie w dzień święty, aby snadź nie stał się rozruch między ludem. A gdy Jezus był w Betanii w domu Symona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta mając alabaster olejku drogiego, i wylała na głowę jego, gdy u stołu siedział. A widząc uczniowie zagniewali się, mówiąc: Na cóż ta utrata? albowiem można to drogo przedać i rozdać ubogim. A wiedząc Jezus rzekł im: czemu się przykrzycie tej niewieście? bo dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła. Albowiem zawsze ubogie macie z sobą, ale mnie nie zawsze macie. Bo ta wylawszy olejek na ciało moje, uczyniła na pogrzeb mój. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie przepo-

wiadana ta Ewangielia po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, będzie powiadano na jej pamiątkę. Tedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryotem do przedniejszych kapłanów i rzekł im: co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych. A on odtąd szukał sposobności, aby go wydał. W pierwszy tedy dzień przaśników przystąpili uczniowie do Jezusa mówiąc: Gdzie chcesz, abyśmyć zgotowali jeść Paschę? A Jezus rzekł: idźcie do miasta, do niektórego, a rzeczcie mu: Mistrz mówi: czas mój blisko jest, u ciebie czynię Paschę z uczniami mymi. I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, i zgotowaii Paschę. A gdy był wieczór, siedział ze dwunasta uczniami swymi. A gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mnie wyda. I zasmuciwszy się bardzo, poczęli każdy mówić: Iżalim ja jest Panie? A on odpowiadając, rzekł: który macza zemną rękę w misie, ten mię wyda. Synci Człowieczy idzie, jako napisano o nim, ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydan; dobrze mu było, aby się nie był narodził on człowiek. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Iżalim ja jest mistrzu? Rzekł mu: tyś powiedział. A gdy oni wieczerzali, wziął Jezus chleb, i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im rzekąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. A powiadam wam, nie będę pił odtąd z tego owocu winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego. I hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną. Tedy im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy. Albowiem jest napisano: Uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody. Lecz gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. A odpowiadając Piotr, rzekł jemu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzekł mu Piotr: Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili. Tedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie, aż pójdę tam i będę się modlił. A wziąwszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie. Tedy im rzekł: Smętna jest dusza moja aż do śmierci. Czekajcie tu a czuwajcie zemną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli można rzec, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty. I przyszedł do uczniów swoich i nalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Tak? nie mogliście jednej godziny czuwać zemną? Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch ci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Zaś powtóre odszedł, i modlił się rzekąc: Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech się dzieje wola Twoja. I przyszedł powtóre, i nalazł je śpiące, albowiem były oczy jch obciążone. A zostawiwszy je, odszedł, i trzeci raz się modlił też mowę mówiąc. Tedy przyszedł do uczniów swoich, i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie; oto przybliżyła się godzina, a Syn Człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy, oto się przybliżył, który mię wyda. A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz, jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczmi i z kijmi, posłani od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A który go wydał, dał im znak mówiąc: któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcie go. I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowion Rabbi i pocałował go. A Jezus rzekł mu: Przyjacielu na coś przyszedł? Tedy przystąpili i rzucili się na Jezusa, i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wy-

ciągnąwszy rękę, dobył kordu swego; a uderzywszy sługę książęcia kapłańskiego, uciął ucho jego. Tedy mu rzekł Jezus: Obróć kord swój na miejsce jego, albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą. Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiłby mi teraz więcej, niż dwanaście hufców aniołów? Jakoż się tedy wypełnią pisma, iż się tak musi stać? Onej godziny mówił Jezus rzeszom: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi, z kijmi pojmać mię. Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w kościele, a nie pojmaliście mię? A to się wszystko działo, aby się wypełniły pisma prorockie. Tedy uczniowie wszyscy opuściwszy go, pouciekali. A oni pojmawszy Jezusa wiedli do Kajfasza, Najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali doktorowie i starsi. A Piotr szedł za nim zdaleka aż do dworu Najwyższego kapłana. A wszedłszy tam, siedział z sługami, aby widział koniec, A przedniejsi kapłani i wszystka rada siedząca, szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili. I nie naleźli, acz wiele fałszywych przychodziło. A nakoniec przyśli dwaj fałszywi świadkowie, i rzekli: Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach zaś go zbudować. A wstawszy Najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. A przedniejszy kapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliż ty jest Chrystus Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział. Jednak powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy Najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił, cóż dalej potrzebujemy świadków? otośc̈ie teraz słyszeli bluźnierstwo. Co się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: winien jest śmierci. Tedy plwali na oblicze jego, i bili go kułakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: Prorokuj nam Chrystusie, kto jest, który cię uderzył? A Piotr siedział przed domem na podwórzu; i przystąpiła do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaprzał przed wszystkimi, rzekąc: Niewiem co mówisz. A gdy on wychodził ze drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I powtóre zaprzał się z przysięgą, iż nie znam człowieka. A mało potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwieś i ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa. Tedy począł przeklinać i przysięgać, iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowe Jezusowe, które mu był rzekł: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy z dworu, gorzko płakał.

(Dokończenie nastąpi.)

Piękny zwyczaj.

Piękny jest zwyczaj w Westfalii i Nadrenii, że każdy, co przystępuje do Komunii św., zostawia książkę, czapkę, parasol w ławce, złoży pięknie ręce, spuści oczy na dół i idzie do Stołu Pańskiego, ażeby przyjąć Chleb Anielski.

W Polsce tego zwyczaju nie ma i zdaje się, że na zewnętrzny układ ciała nikt uwagi nie zwraca.

Niechże przynajmniej tu na obczyźnie rodacy na siebie lepiej uważają, bo ich niedbałość i brak układu, tylko zgorszenie i śmiechy wzbudza.

Gdy czas do Komunii św., nie ociągaj się, boć nie ma się czego obawiać. Gdy idziesz do Stołu Pańskiego, złóż ręce, lecz nie tak, jakbyś chciał dać nurka. Gdy klęczysz, spuść oczy skromnie a otwórz oczy wiary. Gdy usta otworzysz, trzymaj cicho język, boć to nie pięknie ślinić księdzu palce.

Co dobrego i pięknego u drugich widzisz, ucz się tego, a cię nikt nie nazwie nieukiem i nieokrzesanym. W domu niejedno uchodzi, lecz na obczyźnie między ludźmi zachowaj się zawsze skromnie, grze-

cznie, przyzwoicie, a nikt się z ciebie śmiać nie będzie, lecz szanować. Piękny układ i zachowanie się przy Komunii św. świadczy z pewnością o głębokiej wierze i wielkiem uszanowaniu dla Pana Jezusa.

Czy jest Bóg?

Na pewnej cesze w K......... pracował pewien sztygar od lat dziesięciu, a żaden z jego poddanych górników nie słyszał nigdy, żeby ten człowiek kiedykolwiek wymówił imię Boga. Wszelka religia, zdaje się, była mu zupełnie obca. Kilka dni temu przechodził on około robotników Polaków i tak ich pozdrowił: „Verfluchte Polacken, jeżeli pilniej pracować nie będziecie, to was wszystkich popędzę do dj....“ Rzekł i poszedł sobie dalej, aby się przypatrzeć, gdzie rozstrzelano kamienie. Pękło i huknęło, a odłam kamienia uderzył sztygara w nogę i powalił go na ziemię. Podniesiono nieboraka, a on jęknął: „O mój Boże, jak nieszczęśliwym jestem człowiekiem!“

„Patrzcie go,“ rzekli socyaliści; „znamy go 10, 12 lat, a nigdy nie słyszeliśmy, żeby on kiedy Boga wzywał, a teraz, gdy mu kamień nogę potłukł, wzdycha do Boga“.

I tak sztygar nogę stracił, bo lekarze mu ją ujęli, a znalazł Boga.

I tak nie jeden, póki zdrów, o Bogu nic wiedzieć nie chce, lecz gdy nastąpi trwoga, to uciekają się do Boga.

Okropne skutki samochwalstwa.

Wielu nie uważa samochwalstwa za nic złego, najwyżej za głupią i niedorzeczną przywarę. Samochwalstwo atoli pochodzi z grzechu, a przeto i same grzechem być musi. Samochwalstwo jest najprzód bardzo pokrewne kłamstwu i śmiało można powiedzieć, że samochwalstwo nigdy nie jest bez kłamstwa. A chociażby i ktoś, chwaląc się, nie kłamał, zawsze samochwalstwo pochodzi z samolubstwa i pychy.

Jak pewien młodzieniec za swe przechwałki ukarany został, proszę posłachać. Między kolegami chwalił się on często, że będąc żołnierzem, nieraz Ren przepłynął i że nikt tak pływać nie potrafi, jak on. Zdarzyło się pewnego razu, że stojąc nad stromym brzegiem Renu, wpadł do wody. Przelękli się jego koledzy, lecz mniemając, że on dobrze pływać umie, z ratunkiem nie spieszyli. Tymczasem samochwalca walczył z prądem, walczył daremnie, woda unosiła go na środek rzeki, a koledzy jego nareszcie poznali, że on wcale pływać nie umie. Pobiegli po łódkę, aby go ratować, lecz ratunek był już za późny, bo nasz zuch łyknął wody raz i drugi, zniknął z powierzchni, jeszcze raz się pokazał i zginął w nurtach rzeki.

Kronika kościelna.

Pelplin. W niedzielę dnia 11go marca Najprzew. ks. Biskup udzieli święceń kapłańskich 15 dyakonom. Akt święceń rozpocznie się o godz. 7 z rana. Z nowowyświęconych księży odprawią prymicye: 1) ks. Józef Bielicki w kościele klasztornym w Pelplinie 12go marca, 2) ks. Franciszek Fischoeder w Nowemmieście nad Drwęcą w środę 14 marca, 3) ks. Konrad Hoffmann w Brodnicy w czwartek 15 marca, 4) ks. Albin Kistowski w Berlinie w kościele św. Michała w czwartek 15 marca, 5) ks. Antoni Kowalkowski w Pelplinie w kaplicy seminaryjnej w poniedziałek 12 marca, 6) ks. Jan Kolasiński w Lipinkach we wtorek 13 marca, 7) ks. Franciszek Majka w Biskupicach pod Chełmżą we wtorek 13 marca, 8) ks. Ignacy Piotrowski w Radzynie w środę 14go marca, 9) ks. Leon Reimer w Grodziczynie pod Lubawą we wtorek 13go marca, 10) ks. Wincenty Rutz w Barkenfelde w środę 14go marca, 11) ks. Bolesław Szeffs w Pelplinie w kościele parafialnym w poniedziałek 12 marca, 12) ks. Józef Szwaba w Przodkowie na Kaszubach w środę 14 marca, 13) ks. Władysław Sobiecki w Chełmży w środę 14 marca, 14) ks. Fabian Ulatowski w Lubawie w poniedziałek 12 marca, 15) ks. Franciszek Wróblewski w Pelplinie w kaplicy Coll. Mar. w w poniedziałek 12 marca.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup w następającym porządku odprawi w tym roku podróż wizytacyjną:

19 kwietnia po poł. przyjeżdża Najprzew. ks. Biskup do Gdańska i tam bierzmować będzie i wizytować kościoły naprzód u św. Mikołaja a potem u św. Brigity. 24 po południu jedzie do Nowegoportu, 26 do Oliwy, 28 do Matarni, 30 do Szotlandu.

Drugą seryą wizytacyjną Najprzew. ks. Biskup rozpocznie 2 czerwca w Pogódkach, 4 czerwca jedzie do Skarszew, 6 do Stężycy, 8 do Chmielna 11 do Kartuz.

Trzecią seryą wizytacyjną rozpocznie Arcypasterz 7 lipca w Miłobądzu, 9 jedzie do Trąbek, 12 do Langnowa, 14 do św. Wojciecha.

Poznań. Wielki mistrz zakonu Maltańskiego w Rzymie udzielił Najprzew. ks. Arcybiskupowi Floryanowi Stablewskiemu insygnia rycerskie tegoż zakonu ze stopniem mistrza, do których noszenia cesarz dał swoje pozwolenie.

Poznań. W sobotę, w dzień św. Macieja Apostoła, udzielił Najprzew. ks. Arcypasterz w swojej kaplicy pałacowej o godz. 8 w asystencyi JW. ks. kanonika Kręcia i regensa seminaryum gnieźnieńskiego ks. dr. Goczkowskiego święceń kapłańskich 13 dyakonom tego seminaryum. Mianowicie otrzymali presbyterat księża Antoni Jezierski, Wilhelm Klemt, Stanisław Bogdański, Józef Klinke, Franciszek Roepke, Jan Wawrzyniak, Julian Cichowski, Ludwik Cichowski, Władysław Czerwiński, Kazimierz Echaust, Tadeusz Kaysiewicz, Stanisław Swiderski, Tymoteusz Zoch. Wzniosła i rzewna ta uroczystość, na której także krewni neopresbyterów byli obecni i swoją modlitwą ich wspierali, trwała dwie godziny, a Najprzewielebniejszy Arcypasterz podniósl ją jeszcze swoją iście ojcowską przemową do młodych synów swoich duchownych, wykazując im pełne odpowiedzialności obowiązki kapłaństwa, za których wierne wypełnienie jednakże słodka czeka u Boga nagroda. Młodym lewitom towarzyszą życzenia nasze, aby Bóg ich pracy, do której dziś pełni zapału i łaski Ducha św. wstępują, zawsze błogosławić raczył.

Walny wiec katolicki w Poznaniu odbędzie się w tym roku z pewnością w dniu 3, 4, 5 i 6 czerwca. Komisarzem wieca jest p. Kaźmierz Chłapowski z Kopaszewa (poczta Choryń) — prezesem komitetu przygotowującego wiec p. radzca dr. Wicherkiewicz z Poznania (św. Marcin nr. 6), do tych więc panów należy się udawać we wszystkich sprawach, mających związek z wiecem.

Warmińska dyecezya. Sekretarz biskupi ks. dr. Walter mianowany komendarzem opróżnionego probostwa w Bruswałdzie.

Rzeź w Krożach. „Hallesche Ztg.“ zamieściła w najświeższym czasie szereg interesujących feletonów pod tyt.: „Aus dem heiligen Czarenreich“, a znajdujemy tam w dwóch numerach nader wyczerpujący i dokładny opis krwawej rzezi w Krożach pod tytułemm: „Das Blutbad von Kroze“. Autor Kurd Hertell był naocznym świadkiem tych scen barbarzyńskich. Z tego, co nam literat niemiecki podaje, przekonujemy się, że groza nieludzkiej rzezi była straszniejszą jeszcze, niż korespondenci pism polskich podawali.

„Zamykałem oczy — woła feletonista niemiecki — a serce moje bić przestało na widok okropny“. Przynajmniej 50 osób zapędzonych przez szturmujące sotnie kozaków na lód głębokiej Krożenty, zginęło w nurtach rzeki, a ile ich padło pod dzidami i pałaszami kozaków! Potem nadeszła chwila egzekucyi. Ludzie marli pod nahajkami, a na trupach wymierzano resztę przepisanych uderzeń. Ciało na plecach pryskało w kawały i z ran wyglądały kości nagie.

To mówi nie polski korespondent, to mówi Niemiec z krwi i kości, który w następujących słowach kończy opowiadanie swoje:

„Dosiadłem konia mojego i jak od furyi ścigany uciekłem do Worn... A rodziny pozbawione karmicieli swoich, których trupy w falach Krożenty płynęły lub pokrywały twardą, krwią zbryzganą ziemię? Niczewo! A pomordowani, na śmierć zaknutowani mężczyźni i kobiety? Niczewo! A dzieci, które jęcząc i płacząc błądziły w około? Niczewo! A setki nieszczęśliwych, pędzonych do kopalń syberyjskich? Niczewo! A geniusz cywilizacyi, geniusz ludzkości, który w żałobie zasłania oblicze swoje? Niczewo! Niczewo!“

Rzym, 2 marca. Ojciec św. przyjmował dzisiaj przy sposobności uroczystości swoich urodzin i koronacyi św. Kolegium i odpowiedział na życzenia, wyrażone przez Kardynała Monaco La Valletta, co następuje: Stojąc na schyłku naszego życia, będziemy się do ostatniej godziny poświęcali naszemu zadaniu, uświadamiając powszechnie błogi wpływ Kościoła. Potrzeba tego jest tem większa, że nastąpiło zamieszanie w pojęciach o prawości i sprawiedliwości, o powagach i wolności, o socyalnych prawach i obowiązkach. Kościół dąży zatem do tego, aby wykazać rzeczywiste przyczyny istniejącego zła, wykryć masońskie zamiary, zaprowadzić harmonię pomiędzy użytecznemi instytucyami a prawdą i sprawiedliwością, aby w chrześciańskiem życiu rodzinnem wszystkich klas społecznych wzbudzić miłość bliźniego, w klasach panujących szczerość, wśród narodów poddaństwo i w ogólności dążność pokoju, którego Bóg jedynie użyczyć może. Kościół stawia sobie także za zadanie wyjaśnienie zasad chrześciańskiej mądrości, jak to się to stało w najnowszej encyklice o wykładzie pisma św. Modlimy się, aby siew Kościoła doczekał obfitego żniwa i udzielamy jako rękojmię naszego błogosławieństwa.

Ojciec św., cieszący się dobrem zdrowiem, nie objawił przy wygłoszeniu tej mowy ani śladu zmęczenia.

Kalendarz tygodniowy.

Marzec.

4. **Niedziela Śródpostna.** Kazimierza wyzn.
5. Poniedziałek. Hadryana męcz.
6. Wtorek. Kolety p.
7. Sroda. Tomasza z Akwinu.
8. Czwartek. Jana Bożego.
9. Piątek. Franciszki wd.
10. Sobota. 40 męczenników.
11. **Niedziela Biała.** Pelagii p.
12. Poniedziałek. Grzegorza p.
13. Wtorek. Nicefora b.
14. Sroda. Zacharyasza.
15. Czwartek. Longina m.
16. Piątek. Cyryla b.
17. Sobota. Gertrudy p.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 8.)	229.20	m.
Na chrzcinach u p. Szcz. Stańki	3,75	„
Na chrzcinach u p. Czekańskiego w Altenessen	2,35	„
N. N. z Bochum	1,00	„
N. N. z Schalke	0,78	„
Schalke	8.20	„
Bochum (kol.)	1,84	„
Na chrzcinach u p. Nędzy w Wattenscheid	4.60	„
Bochum (kol.)	32,78	„
Tow. w Steele (Stanek)	6,01	„
	290.51	m.

Odchodzi:

Pensya za S. i M. za luty	67,20 m.		
Obiady dla W. i O.	19,60 „		
Książki	2,00 „		
Pomoc duchowna	80,00 „		
	168.80 m.	168,80	m.
		121,71	m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie módl się za nami!
Bochum, 6. marca 1894, Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

Od 8 do 12 misya w Bochum. Kaznnia w dni powszednie o 9-ej do obiadu i o 8-ej wieczorem; w niedzielę, 11-go kazanie o 9-ej, 3-ciej i 8-ej. — Dnia 13-go wieczorem o 8-ej kazanie w Herne, a następnie spowiedź wielkanocna 14, 15, 16, 17, 18 i 19-go. (W niedzielę 18-go nabożeństwo). 20-go wieczorem o 8-ej kazanie w Langendreer, a następnie spowiedź wielkanocna 21, 22, 23, 24, 25 i 26 (w pierwsze i drugie święto nabożeństwo). — 13 wieczorem o 8-ej kazanie w Braubauerschaft, następnie spowiedź 14, 15, 16, 17, 18 (nabożeństwo) i 19. — 20 wieczorem o 8-ej kazanie w Gelsenkirchen, następnie spowiedź 21, 22, 23, 24 i 25 (nabożeństwo) i 26 (nabożeństwo).

Dnia 15 i 16 w Bochum.

W dyecezyi **monasterskiej** dla polskich katolików czas wielkanocny trwa od 4-go marca aż do 20 maja, tj. od IV. Niedzieli Postu aż do Trójcy świętej. — Dozwolono też aby w **każdym kościele** mogli wielkanocną Komunię, przyjąć. O. Wilhelm.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.

Dodatek.